Ks. Kazimierz Matwiejuk

Kult eucharystyczny w świetle listu apostolskiego Jana Pawła II „Mane nobiscum, Domine”

Wstęp

W październiku 2004 r. rozpoczął się Rok Eucharystii. Będzie on trwać do października 2005 r. Papież Jan Paweł II w liście apostolskim *Mane nobiscum, Domine*[1] wskazał, że okazję sprzyjającą tej inicjatywie stworzyły dwa wydarzenia, mianowicie Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który odbył się w dniach od 10 do 17 października 2004 r. w meksykańskiej Guadalajarze, i Zgromadzenie Zwyczajne Synodu Biskupów, które będzie miało miejsce w Watykanie w dniach od 2 do 29 października 2005 r. Oba noszą hasło: „Eucharystia źródłem i szczytem życia i misji Kościoła”[2]. Ważną okazją jest także, przypadający w bieżącym roku Światowy Dzień Młodzieży, który odbędzie się w Kolonii w dniach od 16 do 21 sierpnia.

Inicjatywa eucharystyczna stanowi ciągle aktualny wymiar duszpasterskich działań Kościoła. Nie zawsze jednak są dostrzegane wszystkie wymiary Wielkiej Tajemnicy Wiary. W naszej refleksji skupimy się na nauczaniu Papieża o kulcie eucharystycznym.

1. Teologiczne podstawy kultu eucharystycznego

Tajemnica eucharystyczna jest prawdziwie ośrodkiem świętej liturgii. Jej sprawowanie stanowi centrum całego życia chrześcijańskiego zarówno dla Kościoła powszechnego, jak i dla wspólnot eklezjalnych lokalnych[3]. „W najświętszej Eucharystii zawiera się bowiem całe dobro duchowe Kościoła, to znaczy sam Chrystus, nasza Pascha i Chleb żywy, który przez swoje ożywione przez Ducha Świętego i ożywiające Ciało daje życie ludziom i w ten sposób usilnie ich zaprasza i pobudza, żeby samych siebie, swoją pracę i wszystkie rzeczy stworzone wraz z Nim składali w ofierze”[4].

Sprawowanie Eucharystii jest źródłem i celem kultu oddawanego jej poza Mszą świętą. Chrystus, który „ofiaruje się we Mszy świętej wtedy, kiedy zaczyna być sakramentalnie obecny jako duchowy pokarm pod postaciami chleba i wina’, również „po złożeniu ofiary, gdy Eucharystię przechowuje się w kościołach lub kaplicach, jest rzeczywiście Emmanuelem, to jest «Bogiem z nami». Jest bowiem dniem i nocą pośród nas, mieszka w nas pełen łaski i prawdy”[5]. Dlatego nikt nie powinien się dziwić, że od drugiego tysiąclecia ukształtował się w Kościele katolickim zwyczaj, iż jego członkowie oddają Chrystusowi, obecnemu w Najświętszym Sakramencie, najwyższy

---

[1] List opublikowano w Watykanie 7.10.2004 = MnD.

[2] MnD, nr 4.

[3] Por. *Komunia święta i kult tajemnicy eucharystycznej poza Mszą świętą dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1985, nr 1.

[4] DP 5.

[5] Święta Kongregacja Obrzędów, *Instrukcja „Eucharisticum mysterium”* (25.05.1967) *o kulcie tajemnicy eucharystycznej* (= EM), nr 3.

kult uwielbienia, który należy się prawdziwemu Bogu[6]. „Sakrament ten nie powinien być mniej uwielbiany z tego powodu, że Chrystus Pan ustanowił go dla spożywania”[7]. Paschalny Chrystus w sakramencie przechowywanym w tabernakulach jest obecny substancjalnie przez tę przemianę chleba i wina, która w języku teologicznym jest określana jako przeistoczenie.

Pierwotnym i zasadniczym celem przechowywania Eucharystii poza Mszą świętą było udzielanie Wiatyku, a także przyjmowanie Komunii św. w domach przez wiernych w dni, kiedy nie celebrowano Eucharystii[8]. W drugim tysiącleciu przechowywanie świętych postaci dla udzielania Komunii św. wytworzyło chwalebny zwyczaj adorowania zmartwychwstałego Kyriosa, obecnego w znaku konsekrowanego Chleba, przechowywanego w świątyniach. W Sakramencie Eucharystii Chrystus jest obecny cały i niepodzielny, jako Bóg i człowiek, substancjalnie i zawsze. Ta obecność pod konsekrowanymi postaciami chleba i wina nazywa się rzeczywistą w najwyższym stopniu[9]. Kult adoracji opiera się na mocnej i trwałej podstawie, a jest nią wiara w rzeczywistą obecność paschalnego Chrystusa. Wiara ta w sposób naturalny uwidacznia się zewnętrznie i publicznie w różnych formach adoracyjnych.

2. Papież Jan Paweł II o kulcie eucharystycznym

Obecność Jezusa w tabernakulum stanowi swoisty magnes, który przyciąga wielką liczbę wiernych w Nim rozmiłowanych, a przez to zdolnych przez dłuższy czas pozostawać w Jego sakramentalnej bliskości i niemal odczuwać bicie Jego serca. Niestety w wielu wspólnotach prawie całkowicie zanikła praktyka adoracji eucharys-

[6] Od XII w. otacza się Najświętszą Eucharystię adoracyjną czcią. Jej wyrazem jest przyklękanie. Tabernakulum staje się centralnym punktem świątyni, a adoracja Hostii najważniejszym momentem Mszy i celem obecności wiernych. Moment przeistoczenia od XIII w. wybija się na „szczyt” Mszy, którą od. ok. 1000 r. kapłani celebrują odwróceni plecami do ludu. W czasie podniesienia bije się w dzwony i zapala świece. Wierni domagają się ukazywania im Postaci eucharystycznych, a także przedłużania podniesienia. W oglądaniu Hostii upatrywano źródło różnych łask. Szczytowy punkt adoracyjnego kultu Eucharystii to ustanowienie 1264 r i rozpowszechnienie święta Bożego Ciała oraz jego okazałej teoforycznej procesji (1317), zob. A. J. Znak, *Historia liturgii*, Oleśnica 1993, s. 86-87.

[7] EM, nr 3 f.

[8] Młody męczennik z III w. św. Tarsycjusz, nosił Komunę świętą uwięzionym współwyznawcom. Tertulian jest świadkiem praktyki Komunii św. przyjmowanej w domu. On na początku III wieku odradza chrześcijankom zawierania małżeństw z niewierzącymi. A to m.in. dlatego, że „Twój mąż nie będzie wiedział, czym jest to, co potajemnie spożywasz przed wszelkim innym pokarmem. A jeśli zauważy, że jest to Chleb, będzie sądził, że jest to chleb zwyczajny. Czy ten, kto nie wie, o co tu chodzi, bez niechęci i podejrzeń przyjmie cierpliwie twoją informację, że jest to lekarstwo, a nie żaden chleb”. *Do żony* 2, 5. Z połowy IV w. pochodzi świadectwo św. Ambrożego, który opowiadając o katastrofie okrętu, na którym znajdował się jego rodzony brat, wspomniał, że gdy okręt zaczął tonąć, okazało się, że jeden z pasażerów miał przy sobie Komunię świętą i podzielił się nią z jego bratem. *O życiu brata Satyra* 1, 43, za J. Salij, www.opoka.org.pl./biblioteka/komunia.

[9] Podczas sprawowania Mszy świętej ujawniają się stopniowo różne sposoby obecności Chrystusa w Jego Kościele. On jest najpierw obecny w samym zgromadzeniu wiernych zebranym w Jego imię; następnie w swoim słowie, kiedy zebranym czyta się i wyjaśnia Pismo św.; jest obecny także w osobie celebransa; wreszcie, i to przede wszystkim, jest obecny pod postaciami eucharystycznymi (por. KL nr 7).

tycznej[10]. Stąd usilna zachęta Papieża, aby zarówno podczas celebrowania Mszy świętej, jak i w kulcie eucharystycznym poza Mszą świętą, pielęgnować żywą świadomość rzeczywistej obecności Chrystusa.

Kult, jakim otaczana jest Eucharystia poza Mszą św., ma nieocenioną wartość w życiu Kościoła. Jest ściśle związany ze sprawowaniem Ofiary eucharystycznej. Obecność Chrystusa pod świętymi postaciami trwa, dopóki istnieją konsekrowane postaci chleba i wina. Jezus w tabernakulum czeka, by serca swoich wyznawców napełniać głębokim doświadczeniem swojej przyjaźni. Jedynie ona nadaje najgłębszy sens i pełnię życiu tych, którzy Go przyjęli za swojego Pana i Zbawiciela[11]. Pięknie jest, mówi Jan Paweł II, zatrzymać się z Nim i jak umiłowany uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J 13,25), poczuć dotknięcie nieskończonej miłości Jego Serca. To dokonuje się podczas zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na adoracji. Ta zaś winna się spełniać w klimacie miłości. Papież daje świadectwo, że takie adoracje osobiście przeżywa często. To doświadczenie eucharystyczne owocuje siłą, pociechą i wsparciem. Adoracja poza Mszą św. pozwala czerpać z samego źródła łaski. W eucharystycznej kontemplacji znajdują przedłużenie i mnożą się owoce komunii z Ciałem i Krwią Pana[12].

Stając przez Jezusem eucharystycznym – poucza Papież – wierni muszą być świadomi, że tajemnica Jego sakramentalnej obecności ma także wymiar ofiary i pamiątki Jego paschy. Jest też pokarmem owocującym życiem wiecznym. Jako sakrament obecności stanowi najwznioślejszy sposób wypełnienia obietnicy Jezusa, który zapowiedział, że pozostanie z nami aż do skończenia świata.

Wierni oddając cześć Chrystusowi obecnemu w sakramencie, mają szansę umocnić się w przekonaniu, że Jego sakramentalna obecność wywodzi się z Ofiary i zmierza do Komunii św., zarówno duchowej, jak też sakramentalnej. W ten sposób Eucharystia staje się nie tylko wyrazem komunii w życiu Kościoła, ale programem solidarności dla całej ludzkości. Kościół w celebracji i kulcie eucharystycznym odnawia swą świadomość, że jest „znakiem i narzędziem" nie tylko wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem, ale także jedności całego rodzaju ludzkiego[13].

3. Papieskie propozycje przeżywania adoracji eucharystycznych

Motywem adoracji Jezusa obecnego w Najświętszej Eucharystii jest wiara w Jego obecność oraz pragnienie oddawania zmartwychwstałemu Panu czci i uwielbienia. Adoracja paschalnego Zbawiciela, obecnego w Najświętszym Sakramencie, jest formą Komunii duchowej, która utrwala i aktualizuje sakramentalne zjednoczenie z Nim podczas celebracji Eucharystii. Jan Paweł II zachęca, żeby kościoły, w których jest przechowywana Najświętsza Eucharystia, były otwarte dla wiernych przynajmniej przez kilka godzin dziennie, aby mogli się modlić przed Najświętszym Sakramentem. Przypomina pasterzom ludu Bożego, by własnym świadectwem zachęcali wiernych

[10] Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Instrukcja „Redemptionis Sacramentum". O tym, co należy zachowywać, a czego unikać w związku z Najświętszą Eucharystią* (= RS), Poznań 2004, nr 136.

[11] Por. MnD, nr 30.

[12] Jan Paweł II, *Encyklika „Ecclesia de Eucharistia"*, Poznań 2003, nr 25.

[13] Por. KK nr 1.

do kultu eucharystycznego, trwania na adoracji przed Chrystusem obecnym pod postaciami eucharystycznymi, szczególnie podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu. Ordynariusze powinni usilnie popierać adorację eucharystyczną z udziałem ludu, zarówno krótką, jak też dłuższą czy wieczystą[14].

Sakrament Eucharystii jako przedmiot adoracji czyni Chrystusa bliskim ludzkich spraw. Odkupiciel człowieka ustawicznie daje nam siebie, umożliwia życie według woli Boga. Kult eucharystyczny uczy postawy posłuszeństwa wobec Stwórcy i bezinteresownej służby wobec ludzi. Dzięki adoracji eucharystycznej człowiek potrafi łatwiej zrozumieć sens wydarzeń, w których na co dzień uczestniczy, i przyjmować trudne doświadczenia, które Opatrzność Boża na niego dopuszcza. Wtedy łatwiej wszystko czynić na chwałę Boga.

Wielkim nieporozumieniem jest traktowanie kultu eucharystycznego jako ucieczki przed obowiązkami stanu czy powołania. Dlatego Papież przestrzega przed pokusą zredukowania Eucharystii do ludzkich wymiarów. Eucharystia jest zbyt wielkim darem, żeby w kulcie eucharystycznym można było tolerować powierzchowność, dewocję czy jakiekolwiek magiczne traktowanie sakramentu obecności zmartwychwstałego Kyriosa. Stąd zachęta, aby poza Mszą świętą pozostawać długo na klęczkach przed Chrystusem obecnym w Eucharystii i wynagradzać wiarą i miłością zaniedbania, zapomnienia, a nawet zniewagi, jakich Zbawiciel świata doznaje od ludzi, za których umarł i zmartwychwstał. Papież poucza, aby pogłębiać adoracyjną kontemplację, posługując się np. modlitewnikami czerpiącymi inspirację ze słowa Bożego. Podpowiada, że szczególnie odpowiednim sposobem kontemplacji eucharystycznej, realizowanej razem z Maryją i w Jej szkole, jest różaniec rozumiany jako modlitwa biblijna o wyraźnym charakterze chrystocentrycznym[15].

Podczas adoracji eucharystycznej dokonuje się kontemplacja Chrystusowego oblicza. Trwanie w klimacie Jego zbawczej obecności, nie emocjonalne czy podyktowane tylko intelektualną ciekawością, dynamizuje się zbawczym dialogiem, zwłaszcza gdy ta kontemplacja jest zasilana Pismem Świętym. A ono, od pierwszej do ostatniej strony, jest przeniknięte tajemnicą Chrystusa Zbawiciela. Jego misterium zostało ukazane, choć jeszcze w niejasnym zarysie, już w Starym Testamencie. W pełni objawiło się w Nowym Przymierzu, w osobie i dziele wcielonego Syna Bożego[16].

Przez kontemplację tajemnicy Eucharystii człowiek jest prowadzony ku „przebóstwieniu", które rozpoczęło się przez chrzcielne wszczepienie we wcielonego Syna Bożego, a jest pogłębiane przez inne sakramenty. Ta kontemplacja dotyczy tajemnicy wcielenia, Słowo Boże stało się Ciałem, przyjęło naturę ludzką, aby człowiek w Nim i przez Niego stał się dzieckiem Bożym[17]. Adorując Jezusa eucharystycznego człowiek kontempluje Jego konanie w Ogrójcu. Doświadcza w sobie paradoksu Jezusa udręczonego i jednocześnie szczęśliwego. Chrystus bowiem przeżywający konanie w Ogrójcu zaznał tam wszelkich radości Trójcy Świętej i z radością przyjął wolę Ojca[18].

[14] Por. RS, nr 134-136.
[15] Por. MnD, nr 18.
[16] Zob. Jan Paweł II, *List apostolski „Novo millennio ineunte"* (= NMI), nr 17.
[17] Por. NMI, nr 23.
[18] Por. NMI, nr 27.

Poprzez adorację Chrystusa eucharystycznego, inspirowaną Biblią, dotyka się w wierze centrum Jego mesjańskiej misji, chrztu, Kany Galilejskiej, publicznej działalności, a przede wszystkim tajemnicy krzyża[19]. Kościół nieustannie kontempluje zakrwawione oblicze Chrystusa, ale nie zatrzymuje się na wizerunku Ukrzyżowanego, ponieważ On zmartwychwstał. Kontemplacja tajemnicy zmartwychwstania najpełniej potwierdza kairologiczny wymiar historii zbawienia, dając pewność, że Zmartwychwstały jest z nami.

Zakończenie

Rok Eucharystii jest czasem refleksji nad tajemnicą Eucharystii, ale także czasem praktykowania w codzienności postawy Jezusa, który stał się bezinteresownym darem dla wszystkich ludzi. Takiej postawy mamy się uczyć, celebrując Eucharystię, w dyscyplinie wiary, ze świadomością, że wspólnota jest celebransem Wielkiej Tajemnicy Wiary oraz z wiarą i miłością klękając przed Najświętszym Sakramentem w adoracji. Zaangażowanie w celebrację i kult Jezusa eucharystycznego jest już wejściem w apostolstwo.

[19] Okrzyk Jezusa na krzyżu nie wyraża lęku i rozpaczy, ale jest modlitwą Syna Bożego, który z miłości oddaje swe życie Ojcu dla zbawienia wszystkich. „W chwili, gdy utożsamia się z naszym grzechem, «opuszczony» przez Ojca, Jezus «opuszcza» samego siebie, oddając się w ręce Ojca. Jego oczy pozostają utkwione w Ojcu. (...) Tylko On, który widzi Ojca i w pełni się Nim raduje, rozumie do końca, co znaczy sprzeciwiać się Jego miłości przez grzech. Jego męka jest przede wszystkim straszliwą udręką duchową, dotkliwszą nawet niż cierpienie cielesne. Tradycja teologiczna nie uchyliła się przed pytaniem, w jaki sposób Jezus mógł przeżywać jednocześnie głębokie zjednoczenie z Ojcem, który ze swej natury jest źródłem radości i szczęścia, oraz mękę konania aż po ostateczny okrzyk opuszczenia. Współobecność tych dwóch wymiarów na pozór niemożliwych do połączenia jest w rzeczywistości zakorzeniona w nieprzeniknionej głębi unii hipostatycznej” (NMI nr 26).